

Wiesław BATOR

## ŚWIĘTE – PRZEKŁĘTE – POZBAWIONE DUSZY O traktowaniu zwierząt w doktrynach i praktykach religii świata

*Badania archeologiczne potwierdzają, że przeciętny średniozamożny Egipcjanin dzielił swe domostwo z czterema zwierzęcymi towarzyszami: kotem, psem, małpą i gęsią nilową. Grono to często powiększało się o drobne ptaszki, ichneumony, węże i karpie w ogródkowych basenach. Zwierzęta te hodowano niewątpliwie w celach pozautilitarnych. Traktowano je jak członków rodziny: nadawano im imiona, pieszczono je i karcono podobnie jak dzieci, dzielono się z nimi pożywieniem, leczono je, gdy były chore, a gdy umierały, oplakiwano i grzebano jak ludzi.*

Bywali w odległych czasach, są i dziś ludzie, którzy uwielbiają otaczać się zwierzętami i traktują je niemal jak własne dzieci, a utrata domowego zwierzątka napawa ich smutkiem porównywalnym z utratą członka rodziny. Przypisują swoim ulubieńcom nie tylko zdolność odczuwania i wyrażania uczuć, ale i posiadanie wyższych władz psychicznych oraz zdolności poznawczych, a nawet indywidualnej duszy. Są jednak i tacy, którzy odnoszą się do zwierząt ze wstrętem, traktują je jak bezduszne automaty i oceniają wyłącznie z punktu widzenia praktycznej przydatności, a uczucia sympatii okazywane psu, kotu, fretce czy chomikowi uważają za obrazę ludzkiej godności. Łzę uronioną nad grobem wiernego towarzysza czy nawet samo istnienie zwierzęcych cmentarzy traktują jako profanację obrzędów pogrzebowych.

Zarówno jedni, jak i drudzy, uzasadniając swoje stanowisko, przytaczają różnorodne argumenty o charakterze tak racjonalnym, jak i emocjonalnym, odwołując się przy tym również do empirii – i często nie zdają sobie sprawy z tego, że ich postawa wobec zwierząt jest głęboko zakorzeniona w ethosie religijnym.

### RELIGIJNE ŹRÓDŁA INSTRUMENTALNEGO TRAKTOWANIA ZWIERZĄT?

Mówiąc o religiach, mamy zwykle na myśli dominujące obecnie, żywe religie uniwersalistyczne, mogące się poszczycić imponującą liczbą wiernych zamieszkujących większość powierzchni naszego globu: chrześcijaństwo, islam, judaizm, buddyzm, hinduizm, oraz inne wierzenia skupiające miliony wiernych, takie jak uniwersalizm chiński (obejmujący współistniejące i przenikające się w życiu mieszkańca Kraju Środka konfucjanizm i taoizm) oraz japońskie shinto

i wywodzący się z Iranu, zamierający, ale wciąż obecny w świecie – zaratusztrianizm (parsyzm). Znacznie mniej wyznawców mają inne religie wywodzące się z Indii – dżinizm i sikhizm. Często jednak zapominamy, że z jednej strony istnieją jeszcze w dzisiejszym świecie całe rejony zamieszkałe przez społeczeństwa pierwotne, nadal praktykujące rozmaite formy animizmu i szamanizmu, z drugiej zaś – stale pojawiają się nowe ruchy religijne i parareligijne, najczęściej stanowiące synkretyczne połączenie dawniejszych religii bądź też będące wynikiem kontestacji i buntu przeciw wierze przodków<sup>1</sup>.

Zwykle też przy opisywaniu stosunku poszczególnych religii do zwierząt dokonuje się uogólnień i wyznacza bardzo upraszczającą problem linię podziału, po jednej stronie umieszczając trzy wielkie religie monoteistyczne nazywane abrahamowymi, czyli judaizm, chrześcijaństwo i islam, które głoszą pogląd o absolutnej wyjątkowości człowieka jako posiadacza refleksyjnej duszy nieśmiertelnej i odmawiają zwierzętom tego przywileju, traktując je przedmiotowo, z drugiej zaś – religie Dalekiego Wschodu, przede wszystkim pochodzące z Indii: hinduizm, buddyzm i dżinizm, głoszące przekonanie o absolutnej świętości każdego życia i stojące na stanowisku nieczynienia krzywdy żadnej istocie żywej (zgodnie z moralną zasadą ahinsy)<sup>2</sup>. Dodać trzeba, że do podobnego stanowiska jak religie wywodzące się z Indii skłaniają się taoizm i shinto, a niezbyt odległe poglądy prezentują religie współczesnych ludów plemiennych żyjących na peryferiach zamieszkałego świata. Podział taki jest jednak poważnym uproszczeniem, gdyż obydwie interesujące nas tendencje pojawiają się po obu stronach jego linii. Oczywistym dowodem na to w odniesieniu do wielkich religii może być postawa świętego Franciszka nazywanego wszelkie stworzenia braćmi<sup>3</sup>. W świecie zdominowanym przez „wierzenia ekologiczne” natomiast nie brak przypadków obojętności, a nawet okrucieństwa wobec innych istot żywych – w Indiach tylko jeden gatunek bydła (garbate zebu) jest święty i nietykalny, a los „dostojnych” i czcigodnych bezpańskich krów, które bląkają się głodne i spragnione po ulicach wielkich miast, jest bardzo smutny<sup>4</sup>. Miłośnicy koni nie zaakceptowałyby zapewne dawnego braministycznego obyczaju duszenia wspaniałego rumaka (siwka) jako najwyższej ofiary składanej bóstwom (sanskryt. aśvamedhá). Podziw i cześć, jaką przedstawiciele ludów łowieckich otaczają zwierzęcych współmieszkańców globu, nie chroni

<sup>1</sup> Zob. Sz. B e ż n i c, hasło „Nowe ruchy religijne”, w: *Słownik wiedzy o religiach*, red. K. Banek, Wydawnictwo Park, Bielsko-Biała 2007, s. 541.

<sup>2</sup> Zob. A. K a r p, hasło „Ahinsa”, w: *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 1, red. T. Gadacz, B. Milerski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 101n.

<sup>3</sup> Por. np. T o m a s z z C e l a n o, *Życiorys drugi*, tłum. C. Niezgodą OFMConv, w: *Antologia mistyków franciszkańskich*, red. S. Kafel OFMConv, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1985, t. 2, s. 43.

<sup>4</sup> Por. T. M a r g u l, *Zwierzę w kulcie i micie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1996, s. 119.

ich wcale od śmierci z ręki człowieka, dla którego są one źródłem pożywienia lub bezpośrednimi konkurentami w pozyskiwaniu żywności.

Jeszcze stosunkowo niedawno wśród religioznawców utrzymywało się przekonanie, że w przypadku wielkich religii Zachodu brak cieplejszych uczuć w stosunku do zwierząt i niechęć do wczuwania się w ich psychikę, a nawet negowanie jej istnienia, biorą początek ze Starego Testamentu, w którym znajdujemy bezpośrednie uzasadnienie wyższości człowieka: w Księdze Rodzaju Bóg czyni go panem życia i śmierci wszystkich stworzeń na ziemi i oddaje mu we władanie wszystkie jej zasoby naturalne. Stary Testament zawiera też dziesiątki bezpośrednich zakazów określających, które zwierzęta są czyste, a które nieczyste, oraz wiele – niejednokrotnie bardzo okrutnych – zaleceń dotyczących sposobu ich uśmiercania i wskazań odnoszących się do ich traktowania (na przykład postępowania z kozłem ofiarnym – por. Kpł 16, 20-22)<sup>5</sup>. Do niedawna sądzono zatem, że starotestamentowe zakazy i nakazy są tłem, na którym u współczesnych wyznawców judaizmu pojawia się utylitarne podejście do zwierząt i obojętność wobec cierpień zadawanych żywemu inwentarzowi, wśród chrześcijan powszechna jest tak wyrozumiałość dla dzieci znęcającymi się nad żywymi stworzeniami, jak i pobłażliwość prawa wobec dorosłych sprawców sadystycznych okaleczeń i tortur zadawanych „braciom mniejszym”, a wśród wyznawców Allacha okrutne traktowanie „nieczystego” psa<sup>6</sup>.

Dziś, gdy baza źródeł pisanych pozostawionych przez kultury Bliskiego Wschodu poszerzyła się na tyle, że nie możemy już podtrzymać tezy o całkowitej oryginalności i pierwotności biblijnego źródła, musimy przyznać – nie kwestionując bynajmniej wpływu religii możeszowej na mentalność człowieka Zachodu zakorzenioną w chrześcijaństwie oraz na mentalność wyznawców islamu – że skrajnie instrumentalne traktowanie zwierząt i ideologia progresywna gloryfikująca bezwzględne przekształcanie dzikiego świata natury w ludzki świat kultury nie są wcale obce o wiele starszym od hebrajskiej cywilizacji Żywnego Półksiężycy. Żydzi okazują się pod tym względem jedynie uczniami Babilończyków, Syryjczyków, a ostatecznie – Sumerów. Również i świat egejski, zarówno przedgrecki, jak i helleński, nie wydaje się już oazą harmonii między człowiekiem i przyrodą, jaką chcieli w nim widzieć działający przed stu laty miłośnicy antyku, na przykład Tadeusz Zieliński<sup>7</sup>. We wszystkich wierzeniach tego kręgu kulturowego mamy bowiem w istocie do czynienia z tą samą antropocentryczną ideologią.

<sup>5</sup> Por. tamże, s. 201.

<sup>6</sup> Zob. W. B a t o r, hasło „Pies”, w: *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 8, red. T. Gadacz, B. Milerski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 110n.

<sup>7</sup> Zob. T. Z i e l i ń s k i, *Hellenizm a judaizm*, cz. 1-2, Wydawnictwo J. Mortkowicza–Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie, Warszawa–Kraków 1927.

## WYJĄTKOWOŚĆ RELIGII STAROŻYTNYCH EGIPCJAN?

Tak w myśli Sumerów, Babilończyków i Hebrajczyków, jak i Greków człowiek jawi się jako istota wyjątkowa, ukształtowana na podobieństwo bogów lub Boga (którego zresztą najczęściej wyobrażano sobie jako nadczołowieka, niekiedy jedynie przybierającego zwierzęcy kostium), przyroda zaś jako królestwo demonów, które należy ujarzmić i podporządkować sobie, a jej nienadające się do wykorzystania zasoby – po prostu zniszczyć<sup>8</sup>. Mity o Gilgameszu i Heraklesie mają podobny sens i powtarzają ten sam schemat: herosi oczyszczają świat z potworów i dzikich bestii i przekształcają go na ludzką modłę. W tak wyobrażonym świecie zwierzę mogło być postrzegane jedynie jako „dobytek” człowieka, który wykorzysta je zgodnie ze swymi potrzebami, lub jako szkodliwa bestia; stąd też wszelkie przejawy życzliwości wobec zwierząt wydawały się bluźnierstwem. Jedyna różnica, jaką można w tej kwestii dostrzec między mentalnością Greków a poglądami azjanickich i semickich ludów Bliskiego Wschodu, polegała na tym, że stosunek Hellenów do natury był mniej skrajny, bardziej wyważony. O tym, że ich stanowiska były pokrewne, świadczy aż nadto dobitnie opinia Herodota, „ojca” etnologii i religioznawstwa. Ten starożytny historyk zauważa, że mieszkańcy Egiptu wykazują ciepły i – jakbyśmy dziś powiedzieli – proekologiczny stosunek do zwierząt i z tego powodu uważani są za dziwaków, szaleńców, zboczeńców i bluźnierców. Różnią się bowiem pod tym względem od wszystkich innych znanych mu ludów, które postępują wobec zwierząt bezdusznie, widząc w nich jedynie źródło korzyści. „Odpowiednio do odrębnego klimatu i osobliwości swojej rzeki mają też Egipcjanie zwyczaje i obyczaje przeciwne aniżeli wszystkie inne ludy [...]. Podczas gdy inni ludzie wiodą życie oddzielne od zwierząt domowych – Egipcjanie żyją z nimi razem!”<sup>9</sup> – pisze Herodot. Poświęca tej sprawie wiele uwagi niewątpliwie dlatego, że postępowanie mieszkańców krainy faraonów było dla Greka szokujące i całkowicie sprzeczne z jego przekonaniem.

Badania archeologiczne rzeczywiście potwierdzają, że przeciętny średniozamożny Egipcjanin dzielił swe domostwo z czterema zwierzęcymi towarzyszami: kotem, psem, małpą i gęsią nilową. Grono to często powiększało się o drobne ptaszki, ichneumony (drapieżne ssaki z rodziny łaszowatych), węże i karpie w ogródkowych basenach. Zwierzęta te hodowano niewątpliwie w celach pozautylitarnych, dla przyjemności (nawet karpie nie były przeznaczone do konsumpcji). Traktowano je jak członków rodziny: nadawano im imiona, pieszczono je i karcono podobnie jak dzieci, dzielono się z nimi pożywieniem.

<sup>8</sup> Por. K. Łyczkowska, K. Szarzyńska, *Mitologia Mezopotamii*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1981, s. 154n.

<sup>9</sup> Herodot, *Dzieje*, tłum. S. Hammer, Czytelnik, Warszawa 1954, s. 134n.

Pozwalano im swobodnie poruszać się po wszystkich pomieszczeniach (psy i koty nierzadko spały u stóp swych opiekunów), leczono je, gdy były chore, a gdy umierały, opłakiwano i grzebano jak ludzi. Wierzono, że tak jak ludzie, po śmierci odchodzą one do Krainy Zachodniej<sup>10</sup>. „Jeśli w jakimś domu w naturalny sposób zdechnie kot – kontynuuje swoją opowieść Herodot – wszyscy jego mieszkańcy (na znak żałoby) golą sobie brwi. U kogo zaś pies zdechnie – ten goli całe ciało i głowę. Zdechłe koty zanoszą się do świętych komór w mieście Bubastis, gdzie po zabalsamowaniu są grzebane, psy zaś każdy w swoim mieście grzebie w świętych komorach. Tak samo jak psy grzebane są ichneumony”<sup>11</sup>. Badania mumii zwierzęcych wykazały, że wiele z nich dożywało sędziwego wieku. Co więcej – okazywano szacunek nie tylko ciałom zwierząt domowych<sup>12</sup>.

W razie pożogi Egipcjanie troszczyli się przede wszystkim o swoich czworonożnych podopiecznych. „A kiedy wybuchnie pożar – informuje dalej grecki dziejopis – ogarnia koty dziwny szal. Mianowicie Egipcjanie ustawieni w odstępach pilnują wtedy kotów, a nie troszczą się o gaszenie ognia. Koty zaś przemykając się i przeskakując ludzi, rzucają się w ogień. Gdy to się dzieje ogarnia Egipcjan wielki smutek”<sup>13</sup>.

Egipcjanie byli też zapalonymi eksperymentatorami hodowli; próbowali udomowić gazy, hieny, czaple, lwy, lamparty, a nawet krokodyle. Umie li też sprytnie wykorzystywać umiejętności zwierząt. Ulubione pawiany często były im pomocne przy zbiorze owoców granatu, a owce, kozy i świnie pomagały w siewach, zagrzebując ziarno w rzeczonym mule.

Złe traktowanie zwierząt uważano w Egipcie za grzech. Jedną z pięknych baśni egipskich, *Oko słoneczne*, piętnuje postępowanie złych ludzi – mieszkańców pustyni. Młody lew, wędrując po pustyni, napotyka kilku swoich zwierzęcych poddanych, którzy padli ofiarą fałszu i okrucieństwa człowieka. Pragnąc wymierzyć mu sprawiedliwość, sam wpada w zastawioną przez ludzi pułapkę. Uwalnia go z niej wierna mysz, która chce w ten sposób okazać lwu wdzięczność za niegdysiejsze uratowanie życia. Autor legendy wyraźnie staje po stronie zwierząt<sup>14</sup>.

Z czego wynikało tak niezwykle dla starożytności postępowanie wobec zwierząt? Najczęściej wiązano je ze skrajną zoolatrią, czyli bezpośrednim od-

---

<sup>10</sup> Por. W. B a t o r, *Religia starożytnego Egiptu. Perspektywa religioznawcza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, s. 294-301; T. M a r g u l, *Egipskie społeczeństwo zoolatryczne*, „Annales UMCS”, t. 12 (1979), s. 83-106.

<sup>11</sup> H e r o d o t, dz. cyt., s. 148n.

<sup>12</sup> „Niedźwiedzie zaś, które należą do rzadkości, i wilki, które niewiele większe są od lisów, [Egipcjanie] grzebią tam – gdzie znajdują je leżące”. Tamże, s. 149.

<sup>13</sup> Tamże, s. 148.

<sup>14</sup> Por. T. A n d r z e j e w s k i, *Opowiadania egipskie*, PWN, Warszawa 1958, s. 328-331.

dawaniem czci zwierzętom, którą wyjaśniano dość naiwnie, najczęściej powołując się na autorytet Rudolfa Otta, i raczej niefortunnie łączono z – nieobecnym w religii egipskiej – zjawiskiem totemizmu<sup>15</sup>. Wydaje się jednak, że przyczyn takiej postawy wobec zwierząt należy szukać w staroegipskich wyobrażeniach o świecie. Zgodnie z tymi wyobrażeniami wszystkie byty są częścią jednego, żywego, zawierającego wszystko i rozumnego organizmu, najczęściej nazywanego Ptah. Co więcej, w koncepcjach starożytnych Egipcjan obecny świat jest najdoskonalszy z możliwych. Podstawę jego funkcjonowania wyznacza zasada ładu i równowagi (egip. maat), która określa miejsce każdej cząstki tej wielkiej całości. Ten, kto usiłuje złamać równowagę, popełnia najcięższą zbrodnię. Nic więc dziwnego, że ludzie i zwierzęta traktowani są jako równoprawne części boskiego bytu. Ponieważ zwierzęta zawsze postępują zgodnie z wyznaczonym im planem, a człowiek może go zakłócić, Egipcjanie uważali, że są one pod tym względem doskonalsze od ludzi. To właśnie takie poglądy legły u podstaw zoolatrii, czyli oddawania czci bogom, których istotna część zamieszkuje w zwierzętach<sup>16</sup>.

Egipska wizja świata i sposób traktowania „braci mniejszych” w kraju faraonów cieszą się dziś zrozumiałą sympatią wszystkich miłośników psów i kotów, a także licznej rzeszy aktywistów upominających się o prawa zwierząt. Nadal jednak budzą uśmiech politowania i dezaprobatę zwolenników separacji świata ludzkiego i zwierzęcego, którzy – podobnie jak ich starożytni przodkowie – często posługują się argumentacją o charakterze utylitarnym. Nowożytni wyznawcy światopoglądów ekologicznych uważają cywilizację egipską za bardziej godną szacunku niż powszechnie wychwalana kultura grecka. Wszak Grecy nie dostrzegali nic zdroźnego w tym, iż rzekomo ulubiony pies Odyseusza Argos wiódł na starość nędzny żywot na kupie gnoju i wydał ostatnie tchnienie, rozpoznając swego dawno utraconego pana, który nie zdobył się jednak na to, by go za tę nadzwyczajną wierność pogłaskać<sup>17</sup>.

Niektóre zachowania starożytnych Egipcjan mogą nam się co prawda wydawać dziś śmieszne i przesadne, pamiętajmy jednak, że Herodot za barbarzyński przesąd uważał również ich zwyczaj załatwiania potrzeb fizjologicznych na osobności i powstrzymywania się od obcowania płciowego na oczach przechodniów. To, co jego zdaniem było brakiem kultury, dziś przyjmujemy jako kulturowy standard.

Kierujący się pragmatyzmem przedstawiciele starożytnych cywilizacji wschodniej części rejonu śródziemnomorskiego i azjatyckiego Bliskiego

<sup>15</sup> Por. B a t o r, *Religia starożytnych Egipcjan*, s. 295.

<sup>16</sup> Por. tamże.

<sup>17</sup> Por. H o m e r, *Odyseja*, pieśń 17, w. 290-320, tłum. L. Siemieński, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 314n.

Wschodu uważali poglądy Egipcjan w kwestii postępowania wobec zwierząt za ekstremalny wyjątek od reguły. Religioznawca zajmujący się zarówno wymarłymi, jak i żywymi systemami religijnymi musi jednak przyznać, że podobne przekonania – choć w mniejszym stopniu – pojawiały się w wierzeniach wszystkich czasów i we wszystkich rejonach świata. Zoolatria, aczkolwiek ograniczona do kilku gatunków (garbate bydło domowe zebu, jeden gatunek małp – hulman, słoń, tygrys bengalski i niektóre węże), stanowi przecież do dziś charakterystyczną cechę hinduizmu, zasada ahinsy i wegetarianizm są typowe dla większości odmian buddyzmu, krowa i pies cieszą się po dziś dzień wielkim szacunkiem wśród kontynuujących zaratusztrianizm Parsów, lisy mają nadal status świętych zwierząt związanych z shintoistycznym bóstwem Inari w nowoczesnej Japonii, a wiele ludów plemiennych zamieszkujących trudniej dostępne rejony globu nadal widzi w określonych gatunkach swych krewnych i utrzymuje, że pochodzi od tego samego, co one, przodka (praktykując totemizm)<sup>18</sup>. Wyraźnie proekologiczny jest również rozpowszechniony w świecie (a zwłaszcza wśród ludów syberyjskich i rodzimych mieszkańców Ameryki) szamanizm; proekologiczny charakter mają też wierzenia australijskich Aborygenów<sup>19</sup>. Niewątpliwie podobne rysy posiadały w starożytności i w średniowieczu wierzenia niepiśmiennych ludów Europy: Iberów, Celtów, Germanów, Bałtów i Ugrofinów. Przykłady, zarówno historyczne, jak i współczesne, można mnożyć niemal bez końca. W słynnej anatolijskiej neolitycznej osadzie Catalhöyük odkryto ślady wskazujące na kult byka i pantery; w Europie epoki brązu powszechnym obiektem czci był ciągnący słoneczny wóz koń; ludy Syberii powszechnie oddawały cześć niedźwiedziowi; Turcy i Mongołowie zaś szczególną atencją darzą wilki, do których zresztą do dziś lubią się porównywać. Niektórzy Indianie Ameryki Północnej wykonują rytualne tańce na cześć bobra; prehistoryczni Węgrzy szczególną atencją otaczali swego mitycznego przodka – ptaka Turula; mieszkańcy Kambodży składają ofiary słońcom; kanadyjscy Indianie i Eskimosi czczą kruka, a Malajowie kukułkę. „Zwierzolubne” poglądy i obyczaje starożytnych Egipcjan nie były więc aż tak wyjątkowe, jak to się wydawało Grekom, Rzymianom, Żydom czy wczesnym chrześcijanom. W ich wypadku przeświadczenie o unikalności wierzeń religii Egiptu wynikało raczej z wąskiej znajomości świata, ograniczającej się do poznania niewielkiego obszaru geograficznego, i z przekonania o swojej wyższości cywilizacyjnej nad pogardzanymi barbarzyńcami<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> Por. T. M a r g u l, *Religia, a przestrzeń i krajobraz*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1986, s. 140-142.

<sup>19</sup> Zob. M. B a n e k, hasło „Kult zwierząt”, w: *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 6, red. T. Gadacz, B. Milerski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 144-146.

<sup>20</sup> Por. tamże, s. 146.

## SEPARATYZM CZY WIĘŹ Z NATURĄ?

Czy można zatem powiedzieć, że to właśnie wschodni rejon śródziemnomorski i azjatycki Bliski Wschód, rozwijające się w specyficznych warunkach od czasów wynalezienia wczesnego rolnictwa, wykształciły antropocentryczne przekonanie o absolutnej wyższości człowieka i instrumentalnej roli przyrody poddanej jego woli? Wyjaśnienie takie, zdejmujące co prawda z judaizmu odpowiedzialność za pojawienie się progresywnej niechęci wobec „braci mniejszych”, lecz ograniczające jej punkt wyjścia do jednego tylko rejonu świata, również wydaje się dziś nietrafne. Po pierwsze, w świetle odkryć najnowszej archeologii runął nowoczesny mit wiążący najbardziej znaczące wynalazki prehistorii z powstaniem gospodarki wytwórczej oraz wynalezieniem rolnictwa i hodowli. Gładzenie kamienia, umiejętność formowania i wypalania gliny, tkactwo, a nawet stałe osadnictwo i początki miast sięgają epoki znacznie wcześniejszej (górnego i schyłkowego paleolitu) i miały miejsce w nieco innych rejonach, niż przypuszczano jeszcze czterdzieści lat temu<sup>21</sup>.

Co więcej, materialne pozostałości pewnych kultur górnego i schyłkowego paleolitu świadczą wyraźnie o tym, że nie była im obca ideologia progresywna – separatystyczna w stosunku do przyrody. Nie wydaje się bowiem, aby zamieszkująca Morawy paleolityczna ludność tak zwanej kultury pawłowskiej i jej kontynuatorzy z naddnieprzańskiej Ukrainy, eksponujący w swej sztuce motyw człowieka i bezlitośnie eksploatujący stada mamutów, wyznawali poglądy „proekologiczne”<sup>22</sup>. Gromadzenie siekaczy tych ogromnych zwierząt i wykorzystywanie ich jako surowca do wyrobu narzędzi i ozdób oraz do konstrukcji mieszkalnych świadczy raczej o tym, że stosunek reprezentantów tych kultur do świata przyrody bliższy był przekonaniom autorów poematu o Gilgameszu lub narratorów bibijnych niż mieszkańców starożytnego Egiptu, i prowadzi do refleksji, że mamut jako gatunek nie wyginął zapewne z przyczyn naturalnych, lecz padł ofiarą bezwzględnej i nieliczącej się z niczym gospodarki rabunkowej ówczesnych ludzi.

Z drugiej strony, eksponujące zwierzę malowidła jaskiniowe i naskalne z górnopaleolitycznego cyklu zachodnioeuropejskiego i północnoafrykańskiego świadczą o poczuciu głębokiej więzi ich twórców z naturą i o ich przekonaniu o organicznej jedności świata, którego wszystkie elementy żyją i działają, utrzymując się dzięki rządzącej nim harmonii.

<sup>21</sup> Por. J.K. K o z ł o w s k i, *Świat przed „rewolucją” neolityczną*, w: *Wielka historia świata*, t. 1, red. J. Pieszczechowicz, Oficyna Wydawnicza Fogra, Kraków 2004, s. 449; zob. X. K o l i Ń s k a, *Qaramel – najstarsze miasto świata*, „National Geographic Polska” 2009, nr 11, s. 72-79.

<sup>22</sup> Por. K o z ł o w s k i, dz. cyt., s. 460-463, 472-476, 556, 602-608.



W ten sposób dochodzimy do następującej konkluzji: chociaż stosunek ludzi do zwierząt jest niewątpliwie inspirowany przekonaniem religijnym, to jednak zarówno ekologiczne przekonanie o organicznej jedności świata i koniecznej współpracy wszystkich stworzeń, jak i przekonanie przeciwne, czyli dogmat o wyjątkowości człowieka i konieczności poszerzania jego środowiska (świata kultury) kosztem wrogiej mu dzikiej natury, przez jej przekształcanie polegające na eliminowaniu elementów zbędnych z punktu widzenia przydatności dla ludzkości, mają bardzo odległe czasowo, paleolityczne korzenie.

Dziś już nie wydaje się też trafna rozpowszechniona wśród dawnych religioznawców koncepcja dotycząca przyczyn powstania kultu zwierząt<sup>23</sup>. Przypomnijmy, że Rudolf Otto mówił o ambiwalentnych uczuciach, jakie budziły one w pierwotnych ludziach. Wielkie drapieżniki miały wywoływać w nich lęk, ponieważ stwarzały bezpośrednie zagrożenie, oraz podziw, ponieważ były lepiej przystosowane i lepiej radziły sobie w trudnych warunkach. Otóż zdaniem Otta ów podziw dla zwierząt i poczucie, że mają one przewagę nad człowiekiem, a także niezajomość istotnego źródła tej przewagi, budziły w człowieku paleolitu poczucie świętości<sup>24</sup>. Obecnie dostrzegamy jednak, że zarówno tak wielkie wyeksponowanie ambiwalencji, jak i charakterystyczne dla Otta przekonanie o rozłączności sacrum i profanum są wynikiem jego wychowania w protestanckim środowisku, a nie badań nad obiektywną rzeczywistością. Gdyby bowiem koncepcja zaproponowana przez niemieckiego badacza była trafna, to obiektami szczególnego kultu okazałyby się wielkie drapieżniki, mniejsze stworzenia natomiast pełniłyby rolę drugorzędą. Tymczasem obserwacja materiału badawczego wykazuje, że niekiedy największą czcią otaczano drobne stworzenia, które nie odznaczały się nawet szczególną zaradnością. Na przykład w starożytnym Egipcie czczono skarabeusze, członkowie nader ubogiej i uważanej za pierwotną grupy Buszmenów uczynili zaś głównym bohaterem swoich mitów nie potężnego lwa ani sprytną hienę, ale modliszkę<sup>25</sup>, a wśród Aborygenów australijskich kangur i kruk odgrywały większą rolę kulturową niż groźny wilk workowaty (dziś całkowicie już wymarły gatunek).

W kulturach świata stosunek do zwierzęcia – jego ubóstwienie i wywyższenie lub uprzedmiotowienie i poniżenie – nie jest jednak związany z ambiwalencją uczuć lęku i podziwu, jak chciał tego Otto, lecz wynika z czegoś zupełnie innego, a mianowicie z miejsca, jakie zajmuje człowiek w swoich własnych wyobrażeniach o świecie. I jakkolwiek przekonanie tak o wyższości,

<sup>23</sup> Por. T. M a r g u l, *Religie jako święte przekazy*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1987, s. 218.

<sup>24</sup> Zob. R. O t t o, *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, tłum. B. Kupis, Thesaurus Press, Wrocław 1993.

<sup>25</sup> Por. M a r g u l, *Zwierzę w kulcie i w micie*, s. 28n.

jak i o niższości zwierząt jest równie głęboko zakorzenione w początkach kultury tworzonej przez homo sapiens, to jednak w żadnym kręgu kulturowym te dwa przekonania nie występowały łącznie; należały one do dwóch odrębnych linii rozwoju cywilizacji. Współwystępowanie obu tych przekonań we współczesnej świadomości społecznej jest skutkiem globalizacji<sup>26</sup>.

Nie ulega też wątpliwości, że obecnie nadal dominuje odziedziczone po religiach abrahamowych przekonanie o wyjątkowej roli człowieka w świecie, uprawniającej go do nieograniczonego korzystania z dóbr natury i decydowania o życiu i śmierci wszelkich istot żywych. Pogląd ten przeważa bynajmniej nie tylko w środowiskach aktywnych religijne, ale także pośród zdeklarowanych ateistów, wyznawców światopoglądu materialistycznego. Odrzucenie istnienia Boga wyklucza, rzecz jasna, całą argumentację teologiczną uzasadniającą instrumentalne traktowanie zwierząt, pozbawianie ich życia i zadawanie im bólu, tłumaczy się jednak wymogami ekonomii bądź koniecznością ofiar na rzecz postępu, który stanowi obecnie najwyższą wartość – substytut odrzuconego Boga.

#### WOBEC TABU

Prawdziwą nowością w cywilizacji dwudziestego i dwudziestego pierwszego wieku jest odrodzenie się światopoglądu ekologicznego, którego zwolennicy odwołują się często do żywych wierzeń współczesnych Indii i Dalekiego Wschodu, a także do tradycji religijnych starożytnego Egiptu, przedchrześcijańskich wierzeń Europy czy też do szamanizmu. I właśnie z powodu tych odwołań (dodać należy, że wiedza dzisiejszych „ekologów” o wymarłych lub odległych kulturowo religiach jest dość powierzchowna) ruch obrońców zwierząt nie znajduje zwykle oparcia w tradycyjnych środowiskach religijnych i budzi ich obawy. I tak, domaganie się przez obrońców zwierząt wprowadzenia zakazu uboju rytualnego (co dla chrześcijan nie ma istotnego znaczenia) interpretowane jest nie jako odruch solidarności z cierpiącymi żywymi stworzeniami i protest przeciw niepotrzebnemu okrucieństwu, lecz jako uderzenie w tradycyjny światopogląd religijny i w obywatelskie prawo do swobody praktyk religijnych. Ponadto, uważa się, że zwycięstwo obrońców praw zwierząt i przeniknięcie ich poglądów do świadomości wyznawców tradycyjnych religii mogłoby otworzyć drogę do zmiany przekonań na temat duszy (według religii abrahamowych posiada ją jedynie człowiek) i do upowszechnienia idei reinkarnacji, co uderzyłoby niewątpliwie w podstawowe dogmaty wiary.

<sup>26</sup> Por. W. B a t o r, H. H o f f m a n n, „Wstęp”, w: *Religioznawstwo wobec wyzwań współczesności*, red. W. Bator, „Nomos. Kwartalnik Religioznawczy” 2001, nr 34-36, s. 7.

Przyczyną odrodzenia się światopoglądu ekologicznego we współczesnym świecie nie jest jednak fascynacja egzotycznymi religiami, ale dostrzeżenie skutków rabunkowej eksploatacji naszej planety. W obecnej dobie – tworzenia wciąż nowych dóbr, wykraczających ponad rzeczywiste potrzeby, a nawet kreowania nowych potrzeb wyłącznie dla zwiększenia zysku, zatrucie wody i żywności, dramatyczne kurczenie się obszarów leśnych, pustynnienie całych połaci kontynentów i wyczerpywanie się surowców przybrało katastrofalne rozmiary i uderzyło w podstawy ludzkiej egzystencji. Światopogląd progresywny, głoszący konieczność ujarzmania przyrody, który przez ponad trzy tysiące lat służył stałemu podnoszeniu warunków ludzkiego życia, objawił swoje drugie oblicze: ślepego uliczki cywilizacji, wiodącej ją być może ku zagładzie<sup>27</sup>.

Członkowie organizacji proekologicznych i obrońcy zwierząt tworzą co prawda coraz bardziej zauważalną i nabierającą znaczenia grupę społeczną, lecz stanowią jak dotąd jedynie siłą opozycyjną, nie zaś rządzącą. Rządzący obecnym światem skłonni są ich wysłuchiwać tylko wtedy, gdy widzą szerokie pole do osiągnięcia łatwego zysku (tak się dzieje w przypadku sławetnego „globalnego ocieplenia”), pozostają natomiast głusi na ich argumenty wtedy, gdy ich interesy mogłyby ucierpieć (tak dzieje się w przypadku protestu wobec uboju rytualnego czy zadawania zwierzętom nieuzasadnionych cierpień podczas testowania kosmetyków i przeprowadzania nieistotnych, wielokrotnie powtarzanych doświadczeń biologicznych i medycznych). Prowadzi to do groteskowych sytuacji: poważne gremia europejskie uchwalają na przykład rozmaite ustawy proekologiczne mające na celu ochronę niedźwiedzia polarnego, którego istnieniu rzekomo zagraża topnienie arktycznych lodowców (hipotetyczne i niepotwierdzone naukowo), a pozwalają na makabryczną śmierć milionów zwierząt podczas uboju pozwalającego spełnić wymóg koszerności mięsa.

Ponieważ sprawa uboju rytualnego stała się w ostatnim czasie dość głośna, wymaga ona w tym miejscu bardziej szczegółowego omówienia. Dla religio-

---

<sup>27</sup> Przez światopogląd progresywny rozumiem wszelkie poglądy, które przyznają interesom człowieka priorytet wobec świata przyrody i dają mu prawo do panowania nad wszelkimi istotami żywymi i nieograniczonego korzystania z zasobów ziemi. Poglądy takie nie zrodziły się w osiemnastym wieku, odnajdujemy je w myśli ludzkiej już od czasów starożytności. Przewrót oświeceniowy oznaczał w istocie jedynie oficjalne zwycięstwo tej tendencji i nadanie jej cech doktryny naukowej. Niezaprzeczalnie, ludzkość zawdzięcza tendencji progresywnej swoje obecne miejsce w świecie, a więc zarówno materialny, jak i niematerialny standard bytowania, a nawet znajomość praw przyrody, które wykorzystywane w umiejętny sposób sprzyjają nie tylko człowiekowi, ale również ochronie zagrożonych gatunków zwierząt. Stanowisko człowieka w świecie nie będzie jednak miało znaczenia, jeśli świat wskutek jego działań zostanie doprowadzony do katastrofy. Ludzkość stanie wówczas wobec ograniczeń niemożliwych do zniesienia dla przeciwnej jednostki, a nawet w obliczu zagłady. Zagrożenie przyrody jest skutkiem nieokiełzanej chciwości człowieka. Gdyby paradygmat progresywny nie stał się dominujący – przyrody nie trzeba by było chronić. Regulowałaby się sama.

znawcy judaistyczny ubój rytualny, który w niemal niezmienionej formie został przyjęty przez muzułmanów, stanowi jedno z najbardziej skomplikowanych zagadnień, ponieważ związany jest zarówno z pojęciem czystości i nieczystości produktów spożywczych, a więc z kwestią tabu, jak i z problemem krwawej ofiary, z wiarą w siłę życiową bezpośrednio związaną z krwią, z pojmowaniem duszy oraz uświęceniem zmitologizowanej tradycji historycznej. Pojęcia te wymagają krótkiego omówienia.

Zacznijmy od „tabu”<sup>28</sup>. Termin ten jest zniekształceniem polinezyjskiego słowa „tapu”, oznaczającego „zakazane”, „nietykalne”, „święte” i „przeklęte”. W interpretacji religioznawców odnosi się on natomiast do osób lub przedmiotów w szczególnym stopniu obdarzonych mocą (sacrum), implikując magiczno-religijny zakaz wykonywania wobec nich pewnych czynności. Termin ten stosowany jest bardzo szeroko, począwszy od zakazu używania Imienia Bożego w Izraelu, poprzez zakaz sporządzania wyobrażeń plastycznych istot żywych (w judaizmie i w islamie), przebywania w określonej przestrzeni, zakrywania pewnych partii ciała, spożywania alkoholu (w islamie), spożywania pewnych pokarmów ze względu na ich świętość lub nieczystość czy też obarczania świętych zwierząt jakąkolwiek pracą (dziś dotyczy to krów zebu w hinduizmie). Z problemem uboju rytualnego wiąże się przede wszystkim tabu dotyczące zakazu spożywania ściśle określonych produktów, a konkretnie mięsa pewnych gatunków zwierząt. Z religioznawczego punktu widzenia zwierzęta wykluczone przez tradycję hebrajską z jadłospisu stanowią niewątpliwie tabu<sup>29</sup>. Oczywiście zakazy takie istniały także w innych religiach (na przykład egipskiej lub hinduistycznej), ale dotyczyły stworzeń uznanych za sakralne – powstrzymano się od ich spożywania przez szacunek dla bóstw i ich nośników. Tradycji Izraela obca była jednak taka motywacja zakazu, gdyż monoteizm w wydaniu bliskowschodnim wykluczał zarówno zoomorfizm bóstwa, jak i możliwość ubóstwienia czegokolwiek i kogokolwiek poza jedynym Absolutem. Zwierzęta, których mięso objęte jest zakazem spożywania, są więc kojarzone negatywnie – to zwierzęta nieczyste i stanowiące gorszy rodzaj natury. Widać to wyraźnie w opowieści o potopie, gdy Bóg nakazuje Noemu zabranie do arki mniejszej liczby zwierząt nieczystych niż czystych (por. Rdz 7, 2).

Problem uboju rytualnego wyraźnie nosi też w sobie cechy krwawej ofiary. Ofiara zaś stanowi według religioznawców najbardziej podstawową i powszechną formę zachowań kultowych<sup>30</sup>. Polega ona na obrzędowym składaniu darów przedmiotowi kultu (Bogu, bóstwom lub duchom) w celu ustanowienia,

<sup>28</sup> Zob. L. P e ł k a, hasło „Tabu”, w: *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 9, red. T. Gadacz, B. Milerski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 218n.

<sup>29</sup> Por. tamże.

<sup>30</sup> Zob. A. S z y j e w s k i, hasło „Ofiara”, w: *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 7, red. T. Gadacz, B. Milerski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 393-395.

utrzymania bądź przywrócenia więzi człowieka z sacrum. Każda ofiara, czyli specyficzny dar człowieka w postaci konkretnego dobra, musi mieć ściśle określonego adresata. Większość ofiar składanych reprezentantowi sfery sacrum (zarówno ofiarodawca, jak i zwierzę ofiarne należą do sfery profanum) odbywa się wedle łacińskiej reguły „do ut des” (daję, abyś dawał), ofiarodawca oczekuje więc od adresata ofiary jakiejś rekompensaty. Dzięki ofercie jej nadawca zbliża się mistycznie do odbiorcy i może nawet osiągnąć stan chwilowej z nim jedności. Każda ofiara religijna posiada też określoną strukturę, w której wyróżniamy: (1) osoby działające (są to bezpośredni ofiarodawcy lub pośrednicy – kapłani), (2) dar ofiarny (może być nim zwierzę, pokarm roślinny, inne dobra materialne, a w niektórych wypadkach także człowiek), (3) określone miejsce ofiary (jak ołtarz, świątynia czy uroczysko), (4) określony czas (w przypadku ofiary codziennej jest to pora dnia, uroczystej – święto, przebłagalnej lub dziękczynnej – nadzwyczajna okazja), (5) odpowiedni sposób składania ofiary (czynności i gesty określone rytuałem), (6) motywy i intencje daru<sup>31</sup>. Sposób składania ofiary może przybierać rozmaite formy. Dar może zostać przeniesiony ze sfery profanum do sacrum poprzez: uszkodzenie, całkowite zniszczenie (spalenie, utopienie czy pogrzebanie w całości), spożycie przez reprezentantów kultu (kapłanów, szamanów, wyznaczonych w tym celu oficjalnych urzędników lub wszystkich uczestników ofiary – *communio* – którzy przenoszą się w ten sposób do sakralnej rzeczywistości), pozostawienie na miejscu ofiarnym lub wypędzenie poza obręb ludzkiego świata i wyłączenie w ten sposób z użytkowania (na przykład kozła ofiarnego w Izraelu). Ze względu na intencje ofiary mogą być: błagalne, dziękczynne, pochwalne, odczyniające lub permanentne, a także upamiętniające, czyli składane w intencji podtrzymania pamięci o wydarzeniu mającym szczególne znaczenie dla kultu lub tożsamości narodowej. Warto zaznaczyć, że większość wymienionych tu intencji odnajdujemy w judaistycznej tradycji baranka ofiarnego, który nabrał szczególnego znaczenia symbolicznego w chrześcijaństwie. Chrześcijaństwo całkowicie odrzuciło krwawe ofiary, ponieważ uniwersalną, najwyższą ofiarą jest w nim sam Jezus Chrystus – jako Odkupiciel nazywany Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata (por. J 1, 29). W judaizmie baranek stanowi jednocześnie dar (nawiązanie do ofiary złożonej przez Abła – por. Rdz 4, 3-4), przebłagalną ofiarę zastępczą (przykład Abrahama i niedoszłej ofiary z Izaaka – por. Rdz 22, 1-13) i upamiętniającą (przykład baranka paschalnego jako przypomnienia momentu inicjalnego Exodusu i przymierza z Jahwe – por. Wj 12, 1-50). Ma to szczególne znaczenie dla zagadnienia uboju rytualnego, ponieważ baranek uważany jest przez Żydów za najdoskonalszy i najbardziej wskazany rodzaj zwierzęcego pożywienia – nie tylko bowiem należy do zwierząt figu-

<sup>31</sup> Zob. tamże.

rujących na pierwszym miejscu na liście stworzeń czystych (por. Kpł 11, 3), ale też uważany jest za najodpowiedniejszą ofiarę dla Boga i za najlepszego materialnego pośrednika, pozwalającego się do Niego zbliżyć. W tym miejscu trzeba też dodać, że zwyczaj składania ofiar ze zwierząt, czyli ofiar krwawych, jest w religiach dość powszechny. Występuje nie tylko tam, gdzie zwierzęta traktuje się przedmiotowo, jako ceną część dobytku, lecz także i tam, gdzie różnica między człowiekiem a zwierzęciem nie jest tak wyeksponowana, a co najważniejsze (i co często pomijają obrońcy praw zwierząt), nawet w tych społeczeństwach, gdzie zwierzęta otaczane są kultem – jak w starożytnym Egipcie i w starożytnych Indiach. Warto również wspomnieć o Ajnach, którzy podczas tak zwanego Niedźwiedziego Święta zabijali czczone przez siebie zwierzę, choć niewątpliwie stanowiło ono dla nich sacrum najwyższego rodzaju<sup>32</sup>.

Z ubojem rytualnym związana jest w oczywisty sposób kwestia krwi. Będąc samą esencją życia, posiada ona moc ożywiająca i dlatego należy do sfery sacrum. Takie właściwości przypisywano temu płynowi już od czasów paleolitycznych, o czym najlepiej świadczy starodawny obyczaj posypywania zwłok czerwoną ochrą w obrzędzie pogrzebowym oraz uniwersalny fenomen z dziedziny języka – większość związków rodzinnych, których cechą jest pochodzenie od wspólnego przodka, określa się słowami mającymi związek z krwią (choćaby polskie „pokrewieństwo”). W przypadku bardzo wielu ludów zarówno sakralny charakter krwi, jak i przypisywanie jej mocy ożywiającej pociąga za sobą wykluczenie jej z jadłospisu oraz konieczność wykrwawienia się zwierząt ofiarnych. Izrael nie stanowi tu więc wyjątku, choć prawdą jest, że najbardziej konsekwentnie kieruje się przekonaniem, że krew, jako płyn będący zasadą życia, należy wyłącznie do jego Stwórcy<sup>33</sup>.

Na stosunek do zadawania cierpienia zwierzętom ofiarnym i przeznaczonym do uboju rytualnego ma wpływ również koncepcja duszy<sup>34</sup>. W religiach świata „dusza” nie jest pojęciem jednoznacznym. Oznacza bowiem zarówno niematerialny element będący nośnikiem inteligencji i decydujący o indywidualności osobniczej, jak i siłę życiową, czyli to, co decyduje o podziale świata na sferę ożywioną i nieożywioną. Oba te znaczenia niekiedy występują łącznie, częściej jednak pojawiają się oddzielnie. Istnieją cywilizacje (na przykład indyjska), które przypisują posiadanie duszy wszelkim bytom, nie tylko istotom żywym. Ponieważ niniejszy artykuł poświęcony jest zagadnieniu traktowania zwierząt w religiach, skoncentrujemy się na fakcie, że niektóre

<sup>32</sup> Zob. J. T u b i e l e w i c z, hasło „Ajnoskie wierzenia”, w: *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 1, s. 108n.

<sup>33</sup> Por. M. H a t t s t e i n, *Religie świata*, tłum. Ł. Żebrowski, A. Zaniewska, Könnemann, Köln 1997, s. 64.

<sup>34</sup> Zob. W. B a t o r, J.A. K ł o c z o w s k i, hasło „Dusza”, w: *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 3, red. T. Gadacz, B. Milerski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 313-316.

tradycje religijne (będziemy je nazwać antropocentrycznymi) uznają posiadanie duszy – zwłaszcza w znaczeniu nośnika inteligencji i świadomości osobniczej – za właściwość wyłącznie ludzką, inne zaś (możemy je określić jako ekologiczne) za przysługującą również zwierzętom. Co więcej, w przypadku religii ekologicznych przekonania dotyczące duszy powiązane są często z wierzeniami w reinkarnację, czyli możliwość ponownego wcielenia się każdej istoty żywej (wiara w reinkarnację występuje na przykład w pitagoreizmie, braminizmie, hinduizmie, buddyzmie i dżinizmie), a niekiedy z poglądami ewolucjonistycznymi zakładającymi, że każda dusza musi przejść w ciągu jednego cyklu kosmicznego przez wszystkie szczeble rozwoju: poczynając od organicznego, poprzez roślinny, zwierzęcy, ludzki i nadludzki, aby w końcu osiągnąć zespolenie z Duszą Absolutu, będącą źródłem życia i sensem wszelkiego istnienia (w hinduizmie). Trzeba pamiętać, że obecnie ruchy ekologiczne związane są często ideologicznie, a niekiedy też personalnie, z ezoterycznymi ruchami Nowej Ery, które nader chętnie powołują się na wspomniane tradycje religijne i przyjmują przedstawione tu poglądy jako pewne i oczywiste<sup>35</sup>.

Wyznawcy religii abrahamowych, nadal przeważających w świecie zachodnim, stoją zdecydowanie na stanowisku antropocentryzmu i uważają duszę za fundament człowieczeństwa oraz szczególnie dar Boga dla istoty ludzkiej, nie dopuszczając możliwości, że element ten posiadają również zwierzęta. W ramach takiej doktryny antropocentrycznej wszelkie cieplejsze uczucia dla zwierząt podyktowane mogą być jedynie szacunkiem dla doskonałości dzieła Stwórcy.

## CZYSTOŚĆ RYTUALNA

Przejdziemy teraz do zagadnienia uboju rytualnego praktykowanego przez wyznawców judaizmu. Kluczowe znaczenie ma tu hebrajskie pojęcie czystości rytualnej – nazywanej w Polsce koszernością (hbr. *kaszrut* – właściwy)<sup>36</sup>. Najczęściej oznacza ono rodzaj tabu żywieniowego, czyli określenie tego, co jest wskazane i właściwe do spożycia, a co jest z niego wykluczone i zabronione pod sankcją religijną. W szerszym znaczeniu pojęcie to rozciąga się na sferę pozażywnościową i wówczas odnosi się do spełniania określonych religijnie wymogów dotyczących również produktów i przedmiotów innych niż spożywcze. I tak na przykład zapisany tekst Tory jest koszerny jedynie wówczas, gdy

<sup>35</sup> Zob. W. K o w a ł a k SVD, *Nowe ruchy religijne*, w: *Religia w świecie współczesnym. Zarys problematyki religiologicznej*, red. H. Zimoń SVD, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2000, s. 438-449.

<sup>36</sup> Zob. S. K r a j e w s k i, hasło „Koszer, koszerność”, w: *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 6, s. 58; zob. też: *Kaszrut – zasady koszerności* (<http://poznan.jewish.org.pl/index.php/Kaszrut/Kaszrut-zasady-koszernosci.html>).

nie zawiera plam i kleksów; aby koszerna była mezuzą (pojemnik zawierający pergamin z fragmentami tekstu Tory), musi ona być wykonana przez uprawnionego sofera (skrybę), a talit (chusta modlitewna) spełnia warunek koszerności, jeśli ma określoną liczbę frędzli (cicitów). Wszystkie zasady czystości wywodzą się wprost z Pisma Świętego, a ich uściśleniu służy w dzisiejszym judaizmie Talmud. Najściślej zasad tych przestrzegają Żydzi ortodoksyjni, w judaizmie reformowanym natomiast ulegają one znacznej liberalizacji. W każdym przypadku nadzór nad przestrzeganiem zasad sprawują rabini, którzy jednak mogą dokonywać w tym zakresie różnych interpretacji lub wydawać orzeczenia. Koszerność polega więc nie tylko na określeniu tego, co wolno, a czego nie wolno spożywać, ale odnosi się także do sposobu wykonania czynności i kwalifikacji osoby, która tę czynność wykonuje. Pojęcie to ma zatem szerszy zakres niż pojęcie tabu, którym posługują się religioznawcy. W dalszej części wywodu ograniczymy się jednak do koszerności pożywienia.

Talmud rozróżnia pokarmy dozwolone (hbr. *kaszer*) i zakazane (hbr. *teref*). Dopuszczone do spożywania jest mięso zwierząt posiadających „rozszczerzone kopyto” i przeżuujących, stworzeń wodnych posiadających płetwy i łuski, a także pewnych stworzeń latających (niektórych odmian szarańczy i niektórych gatunków ptaków). Ilość zwierząt czystych, nadających się do uboju i spożywania, jest więc bardzo ograniczona. Rozdział 11 Księgi Kapłańskiej zawiera dość szczegółową listę stworzeń, których nie tylko nie wolno jeść, ale nawet i dotykać, gdy padną. Owo negatywne tabu uzasadnione „nieczystością” obejmuje następujące zwierzęta: wielbłąda (wprawdzie jest przeżuwaczem, ale jednokopytnym), świstaka, zającą, wieprza, wszystkie ssaki chodzące na łapach i nie posiadające kopyt (jak niedźwiedzie, psy i koty), faunę wodną nieposiadającą ani płetw, ani łusek, ptaki takie, jak: orzeł, sęp, orlik, kania, sokół, kruk, struś, sowa, mewa, jastrząb, puszczyk, kormoran, sójka, pelikan, ścierwojad, bocian, czapla i dudek, a z innych latających nietoperza oraz wszelkie uskrzydłone owady za wyjątkiem skocznych (szarańczę!). Nieczyste są też „stworzenia pełzające”, do których zalicza się: kreta, mysz, jaszczurkę, łąsiecę, żółwia, salamandrę i kameleona. Na tej liście stworzeń nieczystych nie znajdziemy węża, lecz nie dlatego, że jest on uznawany za zwierzę czyste; przeciwnie – przypisuje mu się szczególną obrzydliwość i traktuje jak prawdziwie demoniczne monstrum (por. np. Rdz. 3, 1.13-15).

Większości wymienionych tu zwierząt nie spożywano również w starożytnym Egipcie, było to jednak podyktowane całkiem innymi względami. Podczas gdy Izraelici uważali zwierzęta te za obrzydliwe, Egipcjanie otaczali je szacunkiem, a wielu spośród nich przypisywali status boski. Wyjątkiem była świnia – zarówno Egipcjanie, jak i Hebrajczycy mieli do niej zdecydowanie negatywny stosunek, w jednych i drugich budziła jednakowy wstręt. Trzeba jednak zauważyć, że tylko u Egipcjan znalazł on szersze uzasadnienie teo-



logiczne – czarna świnia była uważana za jedną z postaci złowrogiego boga Seta – zabójcy Ozyrysa<sup>37</sup>.

W judaizmie zaliczenie danego przedstawiciela fauny do zwierząt czystych, dopuszczające do jego uboju i konsumpcji, nie jest jedynym warunkiem, jaki spełniać musi produkt pochodzenia zwierzęcego przeznaczony do spożycia. Krwi nie można spożywać w żadnej postaci – nawet jeśli pochodzi ona od stworzeń koszernych. Wynika stąd, że wszystkie zwierzęta przeznaczone do spożycia muszą jeszcze przed śmiercią dokładnie się wykrwawić. Ponadto dozwolone jest konsumowanie mleka i jaj pochodzących od zwierząt, które są koszerne, oraz miodu i produktów roślinnych. Przepisy koszerności dotyczą również owoców, które powinny pochodzić z drzew mających co najmniej trzy lata. Specyficznym ograniczeniem koszerności jest wymóg, aby produkty mięsne nie były sporządzane ani spożywane razem z produktami mlecznymi – stąd też konieczność stosowania w żydowskim gospodarstwie domowym dwóch kompletów garnków i innych sprzętów kuchennych oraz dwóch kompletów nakryć. Co więcej, posiłki mięsne i mleczne powinny dzielić kilkugodzinna przerwa, aby wykluczyć pomieszanie ich w przewodzie pokarmowym konsumenta. Pewne produkty można jednak łączyć i z mięsem, i z mlekiem – są one określane mianem „parwe”. Pewne napoje lub rodzaje pożywienia, aby spełnić wymóg koszerności, muszą być wytwarzane i sprzedawane wyłącznie przez Żydów (na przykład wino i inne alkohole). Dodatkowe wymogi muszą spełniać te pokarmy i napoje, które spożywa się w czasie świąt Pesach (kaszer le-Pesach) – winny one być wolne od zakwasu (chamecu). Najważniejsze jest jednak, aby wszystkie koszerne pokarmy i napoje były produkowane pod nadzorem rabinatu, który czuwa nad przestrzeganiem reguł i wydaje stosowne certyfikaty. Jak z powyższego wynika, pojęcie koszerności ma zasadnicze znaczenie dla zagadnienia uboju rytualnego, ponieważ jego naczelnym celem jest uzyskanie produktu nieskażonego. Judaistyczne zasady uboju ssaków i drobiu (szechita) są określone w najdrobniejszych szczegółach i nie mogą zostać zmienione bez naruszenia podstawowych zasad wiary<sup>38</sup>. Uboju może dokonywać tylko uprawniony i wykwalifikowany rzeźnik (szojchet). Musi on być dorosłym mężczyzną, Żydem, posiadać znajomość Talmudu oraz być powszechnie znany z pobożności i przestrzegania prawa religijnego. Wszystkie te cechy nie są jednak wystarczające – trzeba uzyskać ich potwierdzenie i specjalny certyfikat (kabale) od rabina. W tym celu należy odbyć przepisana praktykę, zdać egzamin ze znajomości praw rządzących szechitą i trzykrotnie

<sup>37</sup> Por. J. L i p i ń s k a, M. M a r c i n i a k, *Mitologia starożytnego Egiptu*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1980, s. 191.

<sup>38</sup> Zob. M. R o s e n b e r g e r, „Nicht bis zum letzten Blutstropfen...” *Das Schlachten von Tiere in den monotheistischen Religionen*, „Forum Teologiczne“ t. 6 (2005), s. 41-50, zob. też: *Kaszrut – zasady koszerności*.

dokonać rytualnego uboju pod nadzorem rabina. Ponadto szojchet musi się cechować zdrowiem fizycznym i psychicznym, wykluczeni są głuchoniemi, chorzy psychicznie i upośledzeni ruchowo<sup>39</sup>.

## UBÓJ

Sam ubój przebiega następująco: Rzezak za pomocą ostrego i gładkiego noża przecina jednym ruchem żyły szyjne wewnętrzne, tętnice szyjne, przelyk i krtań zwierzęcia. Zwierzę przeznaczone do uboju musi być zdrowe i sprawne fizycznie (istnieje aż siedemdziesiąt różnych schorzeń i nieprawidłowości, które powodują, że zwierzę jest niekoszerne). Największy sprzeciw dzisiejszych obrońców zwierząt budzi zasada, że zwierzę nie może zostać wcześniej pozbawione świadomości poprzez ogłuszenie którąkolwiek z dostępnych metod. Śmierć ma nastąpić wskutek całkowitego wykrwawienia, a po zgonie z ciała zwierzęcia należy usunąć jak największą ilość krwi poprzez namazanie i solenie (por. Kpł 17, 10). Zwierzęta zabite w jakikolwiek inny sposób lub padłe nie mogą być spożywane przez ortodoksyjnego Żyda. W dzisiejszych czasach, gdy uboju rytualnego dokonuje się na skalę przemysłową, stosuje się specjalne klatki do unieruchamiania zwierząt. Klatka może być tak skonstruowana, że pozwala na obrócenie zwierzęcia na bok lub do góry nogami. W takiej pozycji następuje cięcie, po czym zwierzę jest wypuszczane, aby mogło się wykrwawić. Czas pomiędzy dokonaniem cięcia a utratą przytomności wynosi w przypadku owiec dwadzieścia sekund, bydła – do dwóch minut, drobiu – ponad dwie i pół minuty<sup>40</sup>.

Starotestamentowy podział na stworzenia czyste i nieczyste oraz zasady uboju rytualnego wywarły też ogromny wpływ na poglądy wyznawców islamu, jednakże lista stworzeń nieczystych jest w islamie znacznie krótsza. Muzułmanie na przykład nie tylko uważają wielbłąda za zwierzę czyste, lecz spożywają jego mięso (a zwłaszcza mięso wielbłądzicy) przy szczególnie uroczystych okazjach – jest ono nieodzownym przysmakiem podczas uczt weselnej<sup>41</sup>. Również i ubój rytualny jest w islamie znacznie uproszczony – nie musi on być dokonywany przez uprawnionego rzezaka, rolę tę może bowiem

<sup>39</sup> Zob. Rosenberger, dz. cyt., *Kaszrut – zasady koszerności*.

<sup>40</sup> Zob. Zasady szechity – uboju zwierząt zgodnie z religijnym prawem żydowskim, <http://fzp.net.pl/sites/default/files/pliki/Szechita%20II.pdf>; N. A s z, *W obronie uboju rytualnego*, Gmina Wyznaniowa Żydowska, Częstochowa 1936 (wydanie internetowe: <http://www.the614thcs.com/19.1727.0.0.1.0.phtml>). Na temat zasad halalu zob. A. de P e r e t t i, *Les risques sanitaires liés à l'abattage Halal* – <http://fr.novopress.info/104433/les-risques-sanitaires-lies-a-l%E2%80%99abattage-halal-par-alain-de-peretti-docteur-veterinaire/>.

<sup>41</sup> Zob. D. M a d e y s k a, hasło „Wielbłąd”, w: *Mały słownik kultury świata arabskiego*, red. J. Bielawski, Wiedza Powszechna, Warszawa 1971, s. 234.

prawomocnie pełnić praktycznie każdy muzułmanin. Zwierzę pozbawia się jednak życia w taki sam sposób, jak w judaizmie.

Opisany wyżej ubój rytualny wzbudził w ostatnich czasach zdecydowany sprzeciw grup proekologicznych oraz obrońców praw zwierząt – przy czym protestują oni nie tyle przeciwko samemu faktowi pozbawiania ich życia (przecież o wiele więcej zwierząt zabija się w zwyczajnych, nierytualnych rzeźniach) i oczyszczania z krwi, ile przede wszystkim przeciwko temu, że nie są one ogłuszone i pozbawiane świadomości. To właśnie wymóg, aby zabijane zwierzęta do końca pozostawały świadome, uważa się za niepotrzebne okrucieństwo, które nie powinno być tolerowane w dwudziestym pierwszym wieku<sup>42</sup>. Pod naciskiem tych grup ubój rytualny został ograniczony poprzez zalecenie prawne Unii Europejskiej, wprowadzające zakaz zadawania zwierzętom rzeźnym zbytecznych cierpień. W kilku państwach Unii Europejskiej została w różny sposób ograniczona także praktyka uboju rytualnego<sup>43</sup>. Względy ekonomiczne, a w szczególności widoki na zyskowny eksport mięsa wołowego do Izraela i państw muzułmańskich, sprawiają jednak, że inne państwa Unii nie stosują się do tego zalecenia.

## DEBATA W POLSCE

Rodzimych obrońców praw zwierząt szczególnie bulwersuje fakt, że Polska wysuwa się na czoło europejskich liderów uboju rytualnego. Nie biorą oni jednak pod uwagę uwarunkowań historycznych i kulturowych. Należy pamiętać, że Polska odegrała szczególną rolę w dziejach judaizmu, będąc głównym schronieniem Żydów w okresie późnośredniowiecznych prześladowań. Już w jedenastym i dwunastym wieku istniało w naszym kraju osadnictwo ży-

<sup>42</sup> Zob. Petycja *Stop dla uboju rytualnego!* wystosowana do premiera Rzeczypospolitej Polskiej ([http://www.activism.com/pl\\_PL/petycja/stop-dla-uboju-rytualnego/35059](http://www.activism.com/pl_PL/petycja/stop-dla-uboju-rytualnego/35059)); zob. też: <http://wyzwoleniezwierrat.weebly.com/uboacutej-rytualny.html>.

<sup>43</sup> „Niektóre państwa wprowadziły zakaz, inne – jak Wielka Brytania czy Irlandia – nie. W Szwecji wszystkie zwierzęta przed ubojem muszą być ogłuszone. Ubój rytualny został zakazany w 1937 roku. W grupie krajów, które nakazują ogłuszenie przed ubojem, mamy Szwecję, Norwegię, Islandię, Szwajcarię. Są także państwa, które nakazują ogłuszenie zaraz po podcięciu gardła – Dania, Estonia, Finlandia i Austria. W Holandii ustawa zakazująca, przedstawiona przez aktywistów praw zwierząt, przeszła już przez izbę niższą, a teraz, aby stać się prawem, musi zostać przegłosowana przez izbę wyższą parlamentu. Ale istnieje prawne zabezpieczenie dla rytualnego uboju w gminach żydowskich. W Stanach Zjednoczonych The Human Slaughter Act z 1901 roku wprowadził zakaz, ale ubój rytualny został na jakimś etapie z tej ustawy wyłączony, i taki stan konstytucyjny obowiązuje do dziś. Wiele się na ten temat mówi, że lobby przemysłu żywności koszernej bardzo się przyczyniło do wprowadzenia tej poprawki – choć głównym argumentem w tym sporze były oczywiście prawa mniejszości religijnych” (E. K r ó l i k o w s k a - A v i s, *Ubój rytualny – o co w tej batalii chodzi?*, [wpolityce.pl/artykuly/58738-uboj-rytualny-o-co-w-tej-batalii-chodzi-organizacje-zydowskie-zawsze-podnosza-ten-sam-argument-antysemityzm](http://wpolityce.pl/artykuly/58738-uboj-rytualny-o-co-w-tej-batalii-chodzi-organizacje-zydowskie-zawsze-podnosza-ten-sam-argument-antysemityzm)).

dowskie, a co za tym idzie, funkcjonowały rzeźnie rytualne, umożliwiające ubój zgodny z zasadami judaizmu. Historia szechity w Polsce liczy zatem prawie dziesięć wieków<sup>44</sup>. W następnym stuleciu, a dokładnie 16 sierpnia 1264 roku, książę Bolesław Pobożny nadał Żydom w Wielkopolsce przywilej zwany kaliskim, który gwarantował im swobodę praktyk religijnych, a zatem prawo do religijnego uboju zwierząt, których mięso przeznaczone było do konsumpcji. W latach 1273-1295 podobne przywileje wydali książęta śląscy. W roku 1334 przywilej kaliski został potwierdzony przez króla Kazimierza Wielkiego, a w roku 1364 rozszerzony przez tegoż władcę na teren całej Korony. Warto jednak zauważyć, że ubój rytualny już wówczas budził niechęć rodzimych mieszkańców Królestwa Polskiego, a także Kościoła Rzymskokatolickiego, czego wyrazem mogą być postanowienia synodów z lat 1254 i 1258, nakazujące oddzielanie kramów z mięsem dostarczanym przez Żydów od kramów chrześcijańskich. Niebawem też, w roku 1267, miał miejsce synod wrocławski, który stosując się do wskazań Stolicy Apostolskiej, wydał uchwałę wzywającą chrześcijan do zaniechania nabywania mięsa od Żydów. Nie można jednak wiązać tych faktów ze szczególnym współczuciem dla zwierząt uśmiercanych w ubojniach. Postanowienia synodalne nie uderzały też bezpośrednio w istnienie uboju rytualnego. Pierwsze próby ustanowienia nad nim kontroli państwowej miały miejsce dopiero w połowie siedemnastego wieku. Wówczas to, w roku 1649, wprowadzono w Poznaniu nadzór cechmistrza rzeźnickiego nad ubojem zwierząt dokonywanym przez Żydów. Nie doprowadziło to jednak do zmiany formy uboju rytualnego, ani nie ograniczyło skali zjawiska. Pierwsze próby ingerencji w procedurę uboju, mające na celu zmniejszenie cierpień zwierząt, podjęto na ziemiach polskich dopiero w dziewiętnastym wieku. W roku 1844 wydana została w Królestwie Kongresowym „Ustawa policji weterynaryjnej, czyli przepisy mające na celu zapobieganie i uśmierzanie chorób panujących i zaraźliwych między zwierzętami domowymi”, która co prawda dopuszczała ubój rytualny, ale jednocześnie zawierała postulat, aby rzeź odbywała się „sposobem krótkim”, czyli aby minimalizowano stres zarzynanego zwierzęcia (nie precyzowano zresztą, na czym owa krótkość miałaby polegać). Próby ingerencji instytucjonalnej ze strony stowarzyszeń opieki nad zwierzętami miały miejsce dopiero na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku. Wywołały one dyskusję nad temat humanitarnego uboju zwierząt rzeźnych. Strona żydowska postrzegала je jednak jako przejawy rodzącego się antysemityzmu, motywowanego względami ekonomicznymi. Pierwsze ograniczenia prawne dotyczące uboju rytualnego

<sup>44</sup> Na temat dziejów uboju rytualnego w Polsce zob. <https://www.facebook.com/Szechita>, <http://www.the614thcs.com/40.1725.0.0.1.0.phtml>, oraz rzetelnie opracowany artykuł <http://pl.wikipedia.org/wiki/Szechita>.

wprowadzono dopiero w niepodległej Polsce na mocy ustawy sejmowej z roku 1936. Obowiązywała ona aż do roku 1997, kiedy to zastąpiono ją ustawą „O zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt, badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa oraz o Państwowej Inspekcji Weterynaryjnej” (z 24 kwietnia 1997 roku). Pod naciskiem medialnym ze strony obrońców praw zwierząt wydano w sierpniu tegoż roku zupełnie nową ustawę, która weszła w życie 24 października 1997 roku. Przewidywała ona, że zwierzę może zostać poddane ubojowi tylko po uprzednim ogłuszeniu, ale dopuszczała wyjątek: ubój dokonywany w sposób przewidziany przez obrządki religijne. Nie zadowoliło to środowiska ekologicznego, które nasiliło działania zmierzające do zniesienia tego wyjątku, co stało się faktem z dniem 28 września 2002 roku, kiedy to znowelizowano ustawę o ochronie zwierząt. Znowelizowana ustawa nakazywała ogłuszenie zwierzęcia przed ubojem i nie czyniła wyjątku dla uboju rytualnego. Mimo to ubój rytualny trwał dalej, stał się bowiem niejako gałęzią gospodarki, przynosząc olbrzymie zyski. W roku 2004 na mocy rozporządzenia ministra rolnictwa dotyczącego warunków uboju rytualnego ponownie zezwolono na tradycyjny ubój bez ogłuszania. W roku tym Polska przystąpiła do Unii Europejskiej, w której tradycyjny ubój rytualny dopuszczony był w kilku państwach członkowskich na zasadzie poszanowania wolności wyznaniowej. Kiedy nacisk środowisk obrońców przyrody sprawił, że ubój rytualny ograniczono w kolejnych państwach Unii Europejskiej, polscy obrońcy zwierząt zaskarżyli wspomniane rozporządzenie do Trybunału Konstytucyjnego, który 27 listopada 2012 roku orzekł, że wydane w roku 2004 rozporządzenie ministra rolnictwa dotyczące warunków uboju rytualnego jest niezgodne z ustawą z roku 1997 i że minister rolnictwa przekroczył swoje kompetencje, wydając rozporządzenie bez należytego umocowania ustawowego<sup>45</sup>. Tym samym Sąd Najwyższy po raz pierwszy w dziejach uznał, że ubój rytualny jest na terenie Polski nielegalny. Radość środowisk ekologicznych nie trwała jednak długo, albowiem już w lutym 2013 roku Rada Ministrów zajęła się projektem nowelizacji ustawy dotyczącej uboju rytualnego, dopuszczającym ubój zwierząt bez ogłuszania, zgodnie z wymogami religijnymi. Rząd, podejmując tę inicjatywę, nie ukrywał, że kieruje się przede wszystkim względami ekonomicznymi (legalizacja uboju w Polsce zapobiegnie zwolnieniom pracowników w firmach zajmujących się takim ubojem i przyniesie korzyści krajowym producentom). Przedstawiono inne uzasadnienia nowelizacji: zachowanie prawa grup wyznaniowych do obrzędów religijnych oraz fakt, że w Niemczech, Francji i Wielkiej Brytanii, a więc w największych państwach Unii Europejskiej, rytualny ubój jest legalny. Na pocieszenie obiecano grupom proekologicznym, że zostanie podtrzymany zakaz używania tak zwanych klatek obrotowych, które budziły

<sup>45</sup> Zob. [http://www.trybunal.gov.pl/Rozprawy/2012/u\\_04\\_12.htm](http://www.trybunal.gov.pl/Rozprawy/2012/u_04_12.htm).

ich największy sprzeciw<sup>46</sup>. Środowiska obrońców praw zwierząt nie zamierzają jednak, rzecz jasna, dopuścić do realizacji rządowego projektu, w najbliższym czasie możemy się zatem spodziewać ostrych protestów. 13 lipca 2013 roku sejm odrzucił projekt rządowy dopuszczający ubój rytualny, co z kolei spowodowało protesty żydowskich i muzułmańskich organizacji wyznaniowych, a nawet próbę interwencji ministerstwa spraw zagranicznych państwa Izrael. To ostatnie przysłużyło się zresztą sprawie uboju jak najgorzej, gdyż polska opinia publiczna, która poprzednio była co do niej podzielona, teraz – oburzona ingerencją w wewnętrzne sprawy Polski – zdecydowanie poparła środowiska ekologiczne.

W tej sytuacji mniejszości wyznaniowe proponują przeprowadzenie debaty, która wokół referatów przygotowanych przez takie autorytety religijne, jak: naczelny rabin Polski Rabin Michael Schudrich i przewodniczący muzułmańskiej gminy wyznaniowej w Warszawie Ahmed Ulusoy, a także przez dr. Pawła Boreckiego z Uniwersytetu Warszawskiego, zajmującego się prawem wyznaniowym, dr Anetę Wiewiórowską z Akademii Leona Koźmińskiego specjalistkę w zakresie prawa europejskiego, prof. Jana Woleńskiego, filozofa z Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz prezesa Stowarzyszenia Empatia Dariusza Gzyrę<sup>47</sup>. Tytuły referatów mają formę pytań: 1. Znaczenie uboju rytualnego dla Żydów i Muzułmanów – co mówi Tora i Koran o uboju rytualnym? 2. Ubój rytualny jako element tradycji religijnej – czy jego zakaz ogranicza wolność religijną? 3. Czy są jakieś granice dla obyczajów religijnych, a jeśli tak, to gdzie przebiegają? 4. Czy mamy prawo oceniać moralnie obyczaje religijne, czy też są one poza taką oceną, bo uświęca je to, że są religijne? 5. Czy zwierzęta bardziej (mniej) cierpią w trakcie uboju rytualnego? 3) Jakie są możliwe rozwiązania? 6. Czy i jakie są granice kompromisu? 7. Co mówi prawo (wyznaniowe, europejskie) na temat uboju rytualnego? 8. Czy zakaz uboju ma wpływ na ekonomię, gospodarkę, politykę? 9. Efekty głosowania na temat uboju w Sejmie – co głosowanie spowodowało?

Zarówno tematyka, jak i kolejność referatów-pytań wskazują na to, że organizatorzy spodziewają się odnieść sukces i przekonać swoich adwersarzy, ale jest to zapewne myślenie życzeniowe. Niektóre ujęte w tematach pytania nie mogą w świetle dzisiejszego stanu wiedzy budzić żadnych wątpliwości,

<sup>46</sup> Zob. [http://metromsn.gazeta.pl/Wydarzenia/1,126477,13794803,Uboj\\_rytualny\\_znow\\_legalny\\_\\_Rzad\\_na\\_to\\_pozwolil\\_\\_\\_html.](http://metromsn.gazeta.pl/Wydarzenia/1,126477,13794803,Uboj_rytualny_znow_legalny__Rzad_na_to_pozwolil___html;); [http://www.chrzescijanin24.pl/polska/news/5034-polska-uboj-rytualny-znow-bdzie-legalny.html.](http://www.chrzescijanin24.pl/polska/news/5034-polska-uboj-rytualny-znow-bdzie-legalny.html); [http://yogin.pl/satya/kraj/821-uboj-rytualny-znow-legalny-smacznie-czyli-koszernie-po-zydowsku.html.](http://yogin.pl/satya/kraj/821-uboj-rytualny-znow-legalny-smacznie-czyli-koszernie-po-zydowsku.html); [http://metromsn.gazeta.pl/Wydarzenia/1,129393,13543362,Uboj\\_rytualny\\_jednak\\_zgodny\\_z\\_prawem\\_\\_Obroncy\\_zwierzat.html.](http://metromsn.gazeta.pl/Wydarzenia/1,129393,13543362,Uboj_rytualny_jednak_zgodny_z_prawem__Obroncy_zwierzat.html); [http://www.rp.pl/temat/960322.html.](http://www.rp.pl/temat/960322.html)

<sup>47</sup> Muzeum Historii Żydów Polskich, *Szechita-halal. O uboju rytualnym* <https://www.jewish-museum.org.pl/pl/node/790>.

zostały już bowiem rozstrzygnięte na niekorzyść zwolenników rytualnego uboju (pytania 1. i 5.), inne mają charakter uznaniowy, a więc nie należy się spodziewać odpowiedzi zadowolającej obie strony (pytania 2., 3., 4.), jeszcze inne (pytania 8. i 9.) są wręcz prowokacyjne, gdyż przeciwnicy ustawy uważają je za nieistotne w sprawie.

Kończąc wypowiedź dotyczącą zagadnienia uboju rytualnego, religioznawca musi odnotować, że ostatnie wydarzenia wskazują, iż przeciwnicy szechity i hałalu bardzo dobrze przygotowali się do akcji, wysuwając argumenty, których obrońcy uboju rytualnego nie są w stanie odeprzeć. Zwrócili bowiem uwagę na to, że zwyczaj mordowania zwierząt bez uprzedniego ogłuszenia jest tradycją opartą na interpretacji świętych tekstów, same te teksty nie zawierają bowiem jednoznacznych nakazów. Nie ogłusza się zwierząt przed ubojem wyłącznie dlatego, że brak przytomności traktowany jest jako stan patologiczny i chorobowy, a koszerność wymaga, by zwierzę pozbawione było chorób i wad. Z medycznego i biologicznego punktu widzenia natomiast chwilowa nieświadomość nie jest ani chorobą, ani wadą. Domagając się zaprzestania procedury zabijania przytomnych zwierząt, obrońcy ich praw nie uderzają zatem w żaden sposób w prawa człowieka zapewniające możliwość kultywowania i praktykowania wierzeń – zakaz ogłuszania zwierząt podczas uboju należy bowiem do sfery obyczajowej, a nie dogmatycznej i kultowej. Obrońcy praw zwierząt argumentują także, że prawo do kultywowania tradycji religijnych nie może być zupełnie nieograniczone, ponieważ konsekwentnie musiałoby też dopuszczać składanie ofiar z ludzi (jest przecież możliwe, że jakiś nowy ruch rekonstrukcyjny zechce odrodzić religię aztecką) lub obrzędowy kanibalizm. Wreszcie stoją na stanowisku, że obecny stopień rozwoju ludzkości wyklucza zadawanie bólu i okrucieństwo wobec jakichkolwiek istot czujących i że jest to zasada nadrzędna, do której muszą się dostosować wszelkie inne. Nie wolno więc szukać ich uzasadnienia ani w sferze religijnej, ani w ekonomicznej.

Problem szechity, w ostatnim czasie szczególnie nagłośniony, nie jest jednak jedynym przedmiotem sporu między zwolennikami wyrosłej z doktryn religijnych tradycji antropocentrycznej a przedstawicielami nurtu proekologicznego. Ci ostatni domagają się także nałożenia ostrzejszych sankcji prawnych na sprawców wielokrotnych wykroczeń, których ofiarami są zwierzęta, wprowadzenia zasady odpowiedzialności właścicieli zwierząt za ich los i warunki życiowe, powszechnego uznania zwierząt za istoty czujące i powszechnego prawa do ich godnego pochówku. Sprawa pochówku zwierząt budzi dziś szczególne kontrowersje. Obowiązujące przepisy nakazują oddawanie uśpionych i martwych zwierząt domowych do utylizacji. Traktowanie ich jako odpadów i śmieci wywołuje sprzeciw ich właścicieli, co z kolei skutkuje

zakładaniem cmentarzy dla zwierząt, a o wiele częściej – plagą nielegalnych pochówków indywidualnych<sup>48</sup>.

\*

W konkluzji należy stwierdzić, że traktowanie zwierząt w doktrynach i praktykach religijnych nigdy nie było jednolite, ale przeciwnie – różnorodne i przybierało skrajne formy, poczynając od przyznawania im czci boskiej i fanatycznego uwielbienia, aż do negowania posiadania przez nie duszy i zdolności odczuwania, co objawiało się nieraz nienawiścią i skrajnym okrucieństwem. Nie brakowało także postaw pośrednich.

W obecnych czasach, gdy z jednej strony poznaliśmy lepiej niż kiedykolwiek przedtem możliwości psychiczne naszych „braci mniejszych” i ich zdolność odczuwania, a z drugiej zdaliśmy sobie sprawę z zagrożeń, jakie niesie ze sobą nieograniczony, rabunkowy progresizm, musimy zrewidować swoje dotychczasowe poglądy i wypływające z nich działania. Nie wynika stąd jednak, że zasada wolności sumienia i wyznania przestała obowiązywać, a ludzie wierzący muszą się wyrzec swych przekonań i porzucić wiarę przodków. Zadawanie niepotrzebnego bólu istotom żywym i bezduszne okrucieństwo wobec nich nie są bowiem integralną częścią żadnej doktryny religijnej i nie należą do fundamentalnych zasad żadnej religii. Najczęściej pozostają w sferze zwyczajów, uświęconych długoletnią praktyką, która ukształtowała się jako element tradycji. Zwróćmy uwagę, że ani Tora, ani Koran nie mówią nic o konieczności stosowania uboju bez uprzedniego ogłuszania. Zakazują jedynie spożywania mięsa stworzeń, które uważają za nieczyste, pewnych części ich ciał i bezwzględnie zabraniają spożywania krwi. obrońcy praw zwierząt nie występują przeciw tym zakazom i nie zmuszają wyznawców judaizmu i islamu do spożywania tego, czego zabrania im Tora czy Koran. Wymagają od nich natomiast rezygnacji ze zbędnego okrucieństwa, które nie wynika z doktryny i dogmatu, ale z długoletniej praktyki i opinii ludzkiej. W tej zaś sferze religie wielokrotnie zmieniały stanowisko i przystosowywały się do wymogów swego czasu. Wystarczy przypomnieć, że jeszcze niedawno nie do pomyslenia było pochowanie prochów poddanego kremacji ciała zmarłego wyznawcy religii rzymskokatolickiej, a obecnie takiego postępowania nie uważa się za niewłaściwe i prawo kościelne dopuszcza zarówno jedną, jak i drugą formę pochówku. W każdej sytuacji konfliktowej możliwe jest uzyskanie rozwiązania kompromisowego, ale kompromis wymaga ustępstw z obydwu stron. Przeciwnicy uboju rytualnego ustąpili już w kilku kwestiach – nie domagają się przecież całkowitego zakazu uboju, lecz jedynie odstąpienia od uśmierca-

<sup>48</sup> Zob. *Stwórzmy cmentarz dla zwierząt. Apel* (<http://przytuliskauwandy.pl/?p=3125>).



---

nia zwierząt bez pozbawienia ich świadomości – obrońcy uboju natomiast nie są skłonni do jakichkolwiek ustępstw i okopują się na pozycjach fundamentalistycznych. Zapewne nie jest to droga do osiągnięcia porozumienia.